

Marek Pruchniewski

PUŁAPKI I WĘDRÓWKI



NASZE DRAMATY

PUŁAPKI I WĘDRÓWKI



Komitety redakcyjne:

Artur Grabowski (Uniwersytet Jagielloński)

Jacek Kopciński (IBL PAN)

Tamara Trojanowska (University of Toronto)

Ewa Wąchocka (Uniwersytet Śląski)

Marek Pruchniewski

PUŁAPKI I WĘDRÓWKI

Wybór dramatów



Kraków

© Copyright by Marek Pruchniewski, 2020

Recenzja

dr hab. Artur Grabowski, prof. UJ
dr hab. Jacek Kopciński, prof. IBL PAN

Redakcja

Magdalena Rząsa

Projekt okładki

Paweł Sepielak

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



ISBN 978-83-8138-363-9

AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 12 431 27 43, 12 421 13 87
e-mail: akademicka@akademicka.pl
Księgarnia internetowa: <https://akademicka.pl/>

DRAMATY

Pielgrzymi	7
Łucja i jej dzieci	143
Moja wina	237
Ciało moje	341
Jednorożec albo ostatnie lato.....	439

Twórczość Pruchniewskiego to zatem teren, na którym dokonuje się walka pomiędzy tym, co kulturowo wysokie i niskie, pomiędzy tym, co teatralne i filmowe, pomiędzy tym, co jednostkowe i zbiorowe, pomiędzy tym wreszcie, co instynktowne i kontrolowane społeczną „umową”. Nieprzypadkowe to antynomie. Pierwsza z nich odzwierciedla odwieczną opozycję pomiędzy pokusami apolińskiego artyzmu a pragnieniem dionizyjskiego „użyteczności”, druga – zaogniający się od półwiecza spór pomiędzy „czystością” zasad teatru a brutalną „totalnością” kina, trzecia – tragiczne szamotanie się ludzkiego istnienia w pułapce społeczno-politycznego układu, ostatnia – stały konflikt człowieczego poczucia wolności zdezerowanego z zasadami opartymi na hierarchii i przymusie.

Stanisław Beres

Sztuka Pruchniewskiego (*Łucja i jej dzieci*) pokazuje świat, w którym rodzina, przeznaczona do tego, by dawać życie, funkcjonuje jak miniaturowy Oświęcim. Najgorsza jest jednak nie obojętność, ale język, w którym zbrodnia dokonuje się wcześniej niż w rzeczywistości.

Roman Pawłowski



Pruchniewski z groteskową werwą daje panoramę postaw, międzyludzkich klinczy. Jakby wszystkie polskie grzechy jechały tym autokarem do świętych miejsc Europy. I na nieszczęście – wróciły. Jest w tej sztuce (*Pielgrzymi*) miejsce na cud, dobroć, choć chwilową przemianę bohaterów.

Łukasz Drewniak